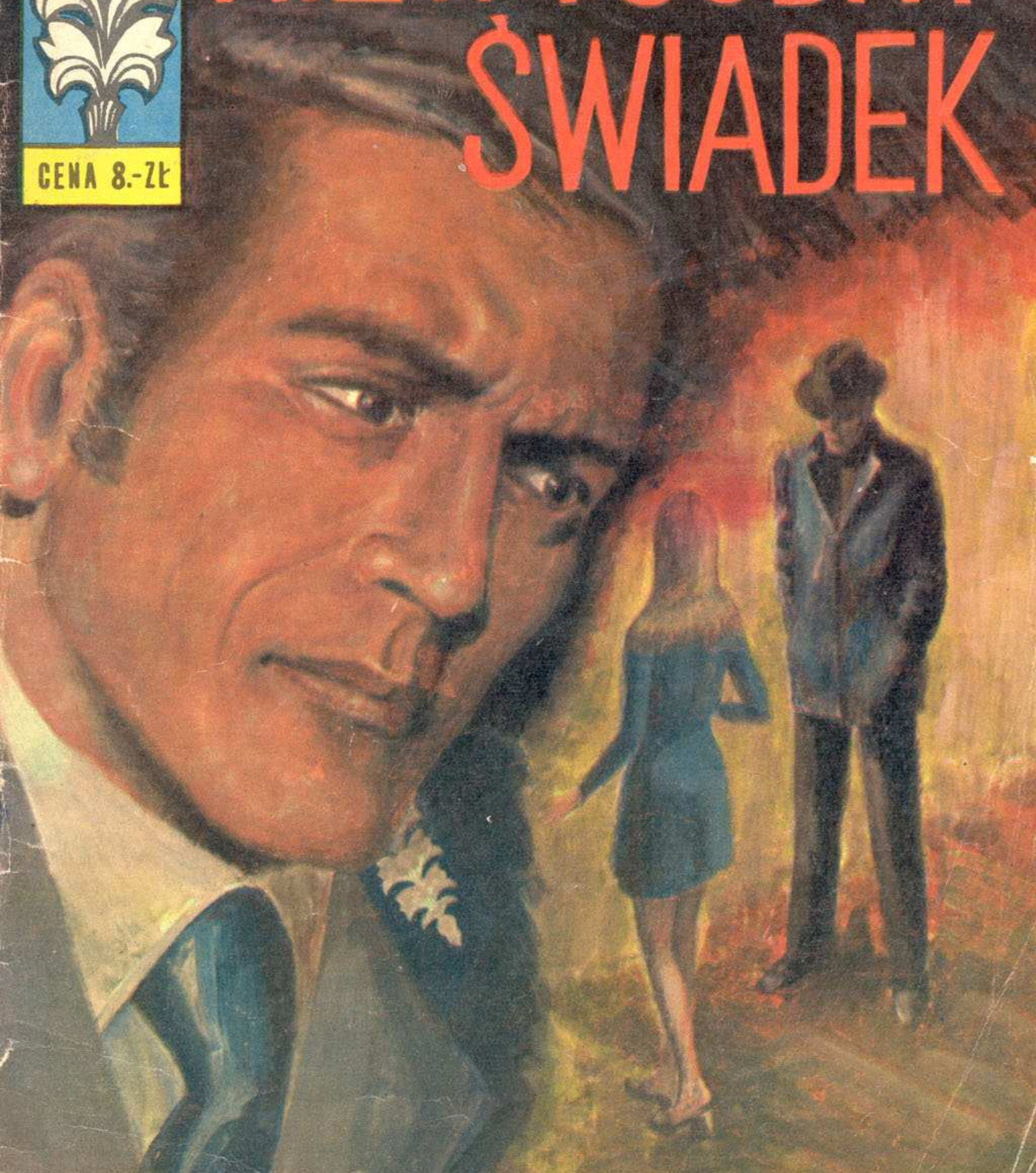




CENA 8.-Zł

NIEWYGODNY ŚWIADEK



DRODZY PRZYJACIELE!

Chciałbym jeszcze raz serdecznie podziękować za Wasze listy, które sprawiają mi zawsze ogromną przyjemność. Są bowiem dowodem zaufania, jakim mnie obdarzacie. Nie na wszystkie z nich jestem w stanie odpowiedzieć Wam osobiście, dlatego też niektóre sprawy, o których piszecie, poruszam w „kolorowych zeszytach”.

Bardzo wielu z Was, i to zarówno chłopcy jak i dziewczęta kończący szkoły podstawowe, zawodowe i ogólnokształcące chciałoby wstąpić w szeregi MO. Jak wynika z Waszych listów, sądzą na ogół, że łatwiej jest zostać oficerem milicji niż przejść przez czynną służbę wojskową. Otóż, Drodzy Przyjaciele, chciałbym Wam dokładnie wyjaśnić, że nie jest to słuszna opinia.

W pierwszych latach powojennych do służby w szeregach MO przyjmowano ludzi oddanych Władzy Ludowej, bez względu na ich wykształcenie. Można było również zgłosić się do MO bez odbytej służby wojskowej.

Obecnie kandydat na funkcjonariusza MO spełniać musi szereg warunków, w zależności od tego jaką funkcję będzie pełnił. W każdym zaś wypadku odpowiadać on musi następującym podstawowym warunkom:

- nieskazitelna przeszłość własna i rodziny,
- wykształcenie przynajmniej średnie dla referentów, a wyższe dla inspektorów,
- uregulowany stosunek do służby wojskowej,
- wiek nie przekraczający 30 lat,
- wzrost minimum 170 cm,
- idealny stan zdrowia.

Sama praca w milicji jest interesująca, ale zarazem bardzo odpowiedzialna i trudna. Wielu zapaleńców po roku próby (okres próbny trwa aż trzy lata, choć może być skrócony za bardzo dobre osiągnięcia), odchodzi do cywila. Bywają to ludzie o słabym charakterze lub żądni łatwych sukcesów, na co w naszej pracy liczyć nie można. Ten, kto włoży niebieski milicyjny mundur stając się tym samym „Rycerzem Prawa” – musi dbać o honor tego munduru przez kulturalne i zgodne z prawem postępowanie.

Zastanówcie się więc, czy podołacie obowiązkowi i będziecie zdolni sprostać wielu trudnym, a często niebezpiecznym sytuacjom, w jakie obfituje praca milicjanta.

Jeżeli Wasze postanowienie jest niezłomne, a spełniacie podane warunki, to zgłoście swoje kandydatury do kadr miejscowych jednostek MO.

Życzę Wam powodzenia.

Wasz kpt. J. Żbik

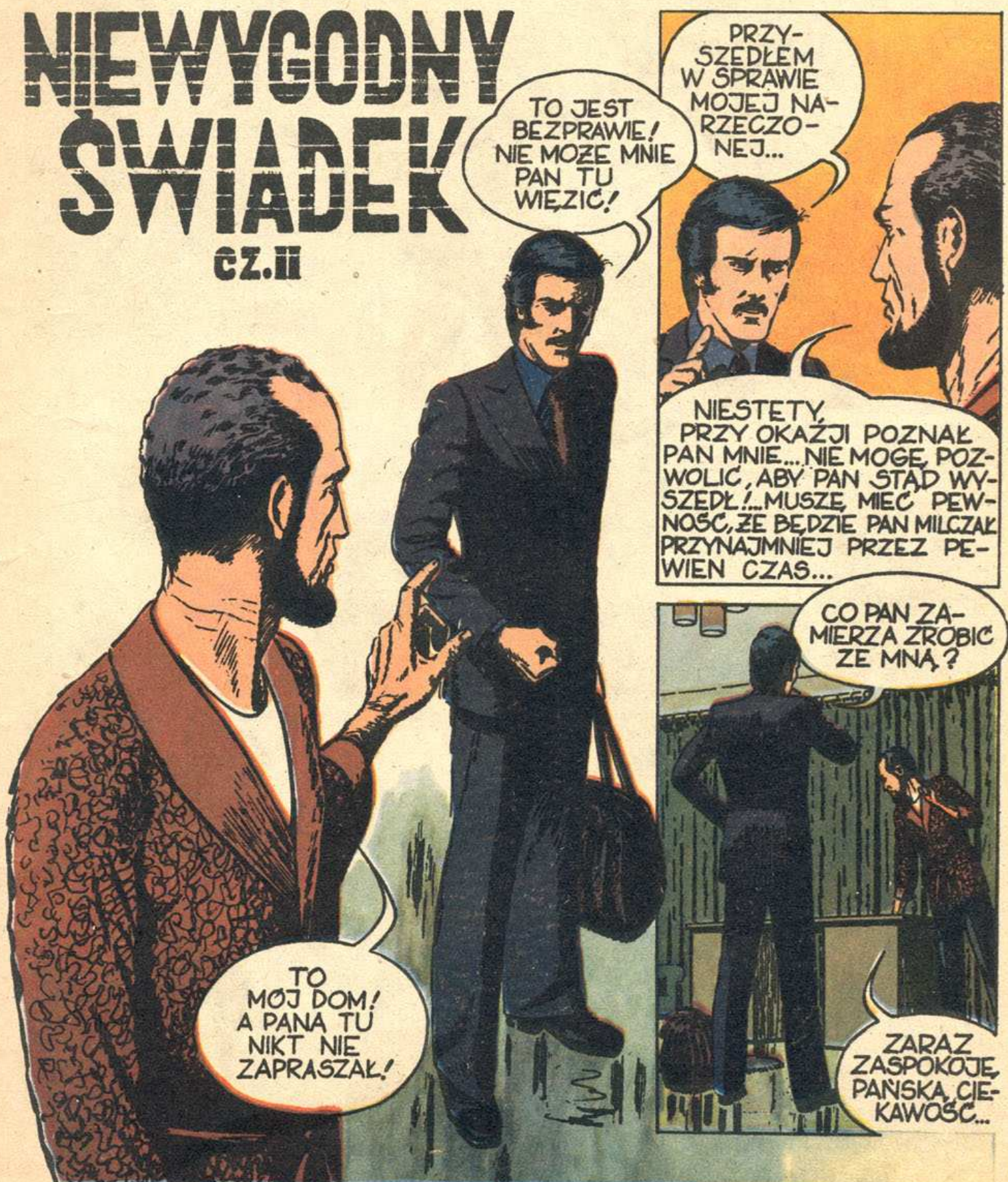
Zeszyty tej serii są do nabycia w kioskach „Ruchu”.

W wypadku samochodowym ginie kobieta – Janina Zarysówna. Lekarz stwierdza ślady uderzenia w głowę twardym narzędziem. A więc mogło to być zabójstwo! Świadkiem wypadku jest przejeżdżający szosą motocyklista – Bronisław Skiba i jakiś mężczyzna – kierowca niebieskiego fiata, który nie zatrzymał się, aby udzielić pomocy. Skiba wezwał MO i złożył zeznania. Po powrocie do domu spotyka się ze swoją

narzeczoną Zofią Bielską i przypadkowo odkrywa, że jest ona zamieszana w sprawę przemytu leków. Postanawia uchronić narzeczoną przed dalszymi kontaktami z szajką przemytników i sam udaje się do willi szefa. Rozpoznaje w nim właściciela niebieskiego fiata. Dochodzi do ostrego starcia między obu mężczyznami. Skiba zostaje zatrzymany w willi...

NIEWYGODNY ŚWIADEK

CZ. II





JAKIES
KŁOPOTY,
SZEFIE?

MAMY NIESPO-
DZIEWANEGO GO-
ŚCIA. ZAJMIJCIE
SIĘ NIM, ABY
NIE SPRAWIAŁ
NAM KŁO-
POTÓW...

ROZUMIEM.

DRRIN!



W DRZWIACH PO-
KOJU STANEŁO
DWOCH MĘŻCZYZN...



CZEGO ODE
MNIĘ CHCECIE?!

TYLKO
SPOKOJNIE!
I TAK NIE MA
PAN SZANS!

PROSZE,
TO
ZOSTAWIĆ!...

POJDZIE
PAN TERAZ
GRZECZNIE
Z NAMI!...

SKIBA CHCE ZABRAĆ
TORBĘ, Z LEKAMI...



CO ONI
ZE MNA
ZROBIA?!

CHCECIE
MNE TU WIE-
ZIC?! JAK
DŁUGO?!

O TYM
ZADECYDUJE
SZEFE!



WYPUŚCIE
MNE STĄD!
BANDYCI!

TYLKO
NIE TAK
OSTRO!

MOŻESZ
SOBIE KRZY-
CZEĆ. I TAK
NIKT NIE
USŁYSZY!



ODPOWIECIE
ZA TO PRZED SĄDEM!
ZADAM, ŻEBYŚCIE
MNE STĄD NATYCH-
MIĄST WYPU-
ŚCILI!...

STRASZYSZ?!
ZDAJE SIĘ, ŻE BY-
LIŚMY ZBYT
UPRZEJMI...

ZWIĄZEMY GO,
TO ZARAZ SIĘ
USPOKOI!

PUŚCIE
MNIE!...



A TERAZ
ANI SŁOWA, BO
CI ZAKNEBLU-
JĘ, USTA!

W POKOJU WILLI BRUNO ROZ-
MAWIA Z MAKSEM I ARTUREM.

NO WIEC
CO TERAZ
ROBIMY,
SZEFIE?

MUSZE SIĘ
ZASTANOWIĆ...
JESZCZE
NIE WIEM...

ALE JA
WIEM!



TRZEBA ZLIKWIDOWAĆ TEGO WŚCIBSKIEGO FACETA I JEGO DZIEWCZYNE. NIE WIDZE, INNEGO WYJŚCIA... WSYPIA NAS...

JESZCZE DWA MORDERSTWA?! WYKLUCZONE!

NIE MAMY WYBORU. POPIERAM PROPOZYCJĘ ARTURA...

ZASTANÓWCIE SIĘ, NAD KONSEKWENCJAMI!... ZA MORDERSTWO JEST TYLKO JEDNA KARA - KARA ŚMIERCI!

ZACZNA SZUKAĆ TEGO TYPA I DOTRĄ DO NAS!...

NIE MA SIĘ, NAD CZYM ZASTANAWIAĆ. TRZEBA SIĘ SPIESZYĆ!...

OBMYŚLIKES JUŻ SPOSOB, JEŻELI CHODZI O DZIEWCZYNE?

POJADE DO NIEJ I POWIEM, ŻE NARZECZONY CHCE SIĘ Z NIA WIDZIEĆ...

CHYBA NIE MASZ ZAMIARU SPROWADZAC JEJ TUTAJ?!

TO DUŻE RYZYKO... ALE ROBIE, JAK CHCECIE... JA UMYWAM RĘCE...

OCZYWIŚCIE, ŻE NIE. POZBEDE SIĘ JEJ W CZASIE DROGI. BĘDZIE TO PO PROSTU WYPADEK...

PRZYGOTUJE
SIĘ DO DROGI...
SPOTKAMY SIĘ
ZA DWA DNI...

TYLKO PAMIE-
TAJ!...MUSISZ ZA-
CHOWAĆ JAK NAJWIEK-
SZĄ OSTROŻNOŚĆ!

JEMU
TEGO NIE
TRZEBA POW-
TARZAĆ.

TYMCZASEM
W PIWNICY...

ALEŻ
WPADŁEM! MY-
SŁAŁEM, ŻE TO PRZE-
MYTNICY, A TO BAN-
DYCI!... ONI MOGĄ
ZEMŚCIĆ SIĘ
NA ZOSI!

TRZEBA BYŁO NATYCHMIAST ZA-
WIADOMIC MILICJĘ, A NIE BA-
WIC SIĘ W DETEKTYWA. NIE
WOLNO SAMEMU ZAJMO-
WAĆ SIĘ TAKIMI SPRAWAMI.
POSTĄPIŁEM JAK
IDIOTA.

MOŻE ZOSIA SIĘ DOMYŚLI I DA ZNAC
MILICJI!? NIE, BĘDZIE SIĘ BAŁA...
BOJE SIĘ, ŻEBY TYLKO TUTAJ
NIE PRZYJECHAŁA... TO MO-
GŁOBY SIĘ
FATALNIE
SKOŃCZYĆ...

W TYM SAMYM CZASIE, GDY SKIBA PRZEZ WŁASNĄ LEKKOMYŚLNOŚĆ WPAŁ W RECESZAJKI PRZEMYTNI-CZEJ, KAPITAN ZBIK-POPROSZONY O PO-MOC W WYJASNIENIU TAJEMNICZEJ ŚMIE-RCI JANINY ZARYSOW-NY, PRZYJECHAŁ DO KUROWA I SPOTKAŁ SIE Z PORUCZNIKIEM ZAWISŁAKIEM PRO-WADZĄCYM TE SPRAWĘ...

KURÓW. POKÓJ PORUCZNIKA KO-MENDY MILICJI OBYWATELSKIEJ.

...POPROSILIŚMY WAS KAPITANIE O POMOC. SPRAWA WY-DAJE SIĘ NAM NIETY-POWA. SAMI MIELI-BYŚMY DUŻE TRUDNOŚCI.

POMOŻEMY WAM, KOLEDZY. PRZYJECHAŁEM TUTAJ ZE SWOJĄ GRUPĄ: PORUCZNI-KIEM MICHAŁEM I SIERZANTEM SODOSIEM.

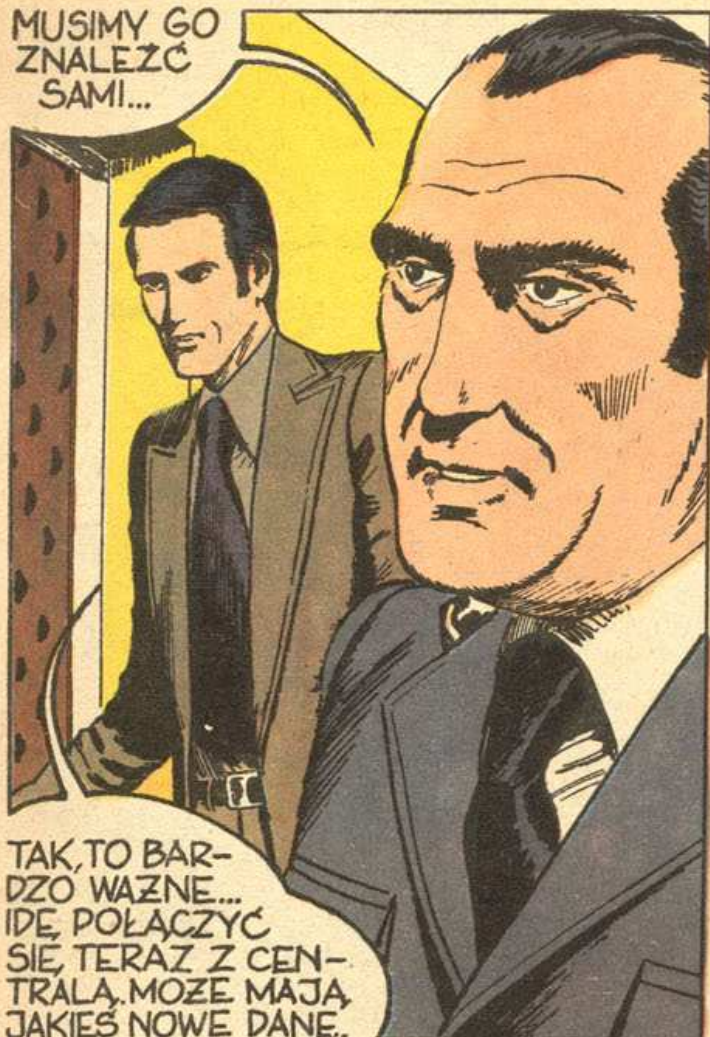
CZY MACIE NOWE INFORMACJE POZA TYMI, KTÓRE SĄ JUŻ W AKTACH?

NIESTETY, NIE...

PORUCZNIK MICHAŁ ZA-JĄK SIĘ, KONTAKTAMI JANINY ZARYSOWNY, USTALILIŚMY, ŻE UTRZY-MYWAŁA ZNAJOMOŚĆ Z MŁODĄ, DZIEWCZYNĄ, ZOFIĄ BIELSKĄ, ZA-MIESZKAŁA W BIA-ŁEJ...

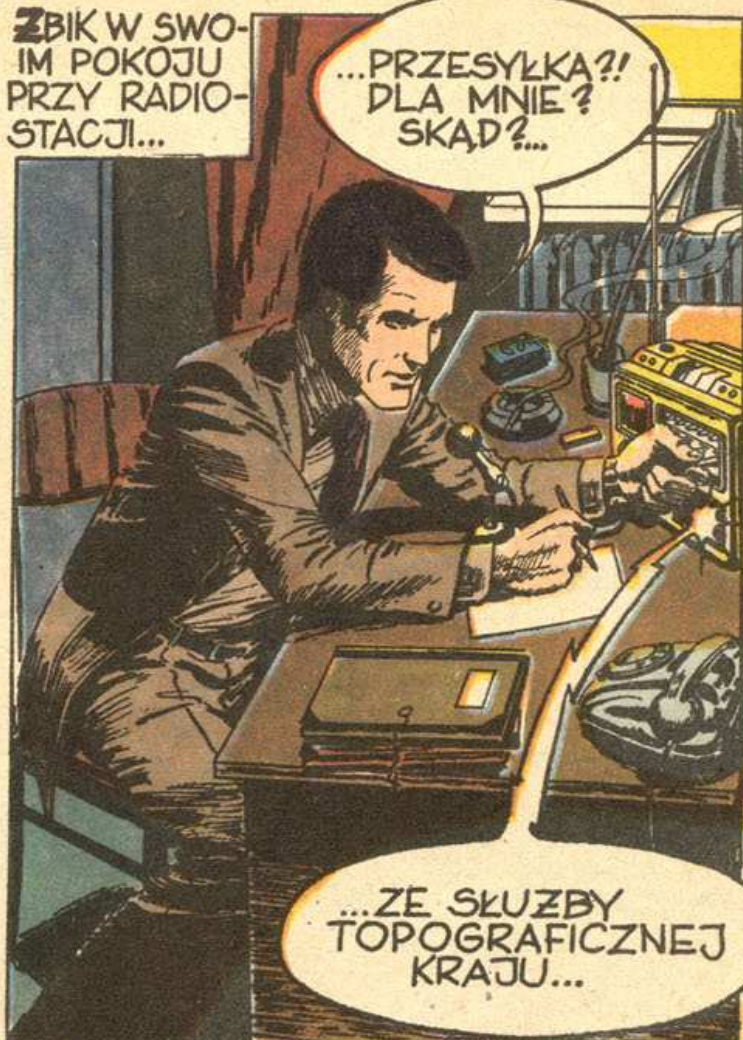


MUSIMY GO
ZNALEZĆ
SAMI...



TAK, TO BAR-
DZO WAŻNE...
IDĘ POŁĄCZYĆ
SIE, TERAZ Z CEN-
TRALĄ. MOŻE MAJĄ
JAKIEŚ NOWE DANE.

ZBIK W SWO-
IM POKOJU
PRZY RADIO-
STACJI...



...PRZESYŁKA?!
DLA MNIE?
SKĄD?...

...ZE SŁUŻBY
TOPOGRAFICZNEJ
KRAJU...

OTWÓRZCIE.



JEST TU
PISMO I ZAŁĄ-
CZONE DO NIEGO
ZDJĘCIE...

NA ZDJĘCIU
WIDAC DWA STOJĄ-
CE SAMOCHODY - POL-
SKIE FIATY. DO JEDNE-
GO Z NICH MĘŻCZYZ-
NA WNOSI TRZYMA-
NĄ NA RĘKACH
KOBIECĘ...



PRZECZY-
TAJCIE MI
TREŚĆ
PIŚMA...

...W CZASIE ROBIENIA POMIARÓW TOPOGRAFICZNYCH W MIEJSCOWOŚCI SŁAWIN, KAMERY UTRWALIŁY TAKĄ SYTUACJĘ... PRZESYŁAMY ZDJĘCIE...

DZIEKUJE,
TO WYSTARCZY.
JUTRO BĘDE NA
MIEJSCU U WAS. PRO-
SZĘ, NIKOMU TEJ
PRZESYŁKI NIE
PRZEKAZYWAC.

CÓŻ ZA NIE-
ZWYKŁY PRZY-
PADEK! TAKIEGO DO-
WODU RZECZOWEGO
NIKT SIĘ, NIE
SPODZIEWAŁ.

ROZKAZ,
KAPITANIE.

PORUCZ-
NIKU, MOŻE-
CIE PRZYJŚĆ
DO MNIE NA
CHWILĘ, ?

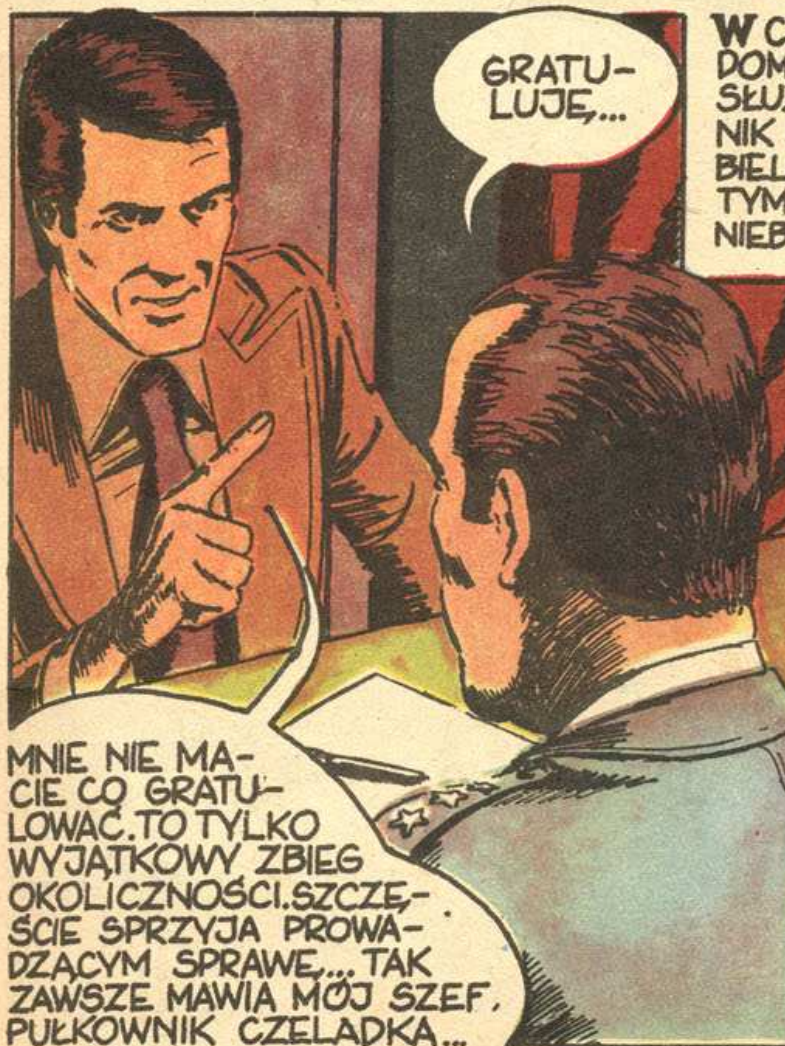
MELDUJE SIĘ,
KAPITANIE...

MAM DLA WAS
PRAWDZIWĄ „BOM-
BE”. PIERWSZY TE-
GO RODZAJU PRZY-
PADEK W MOJEJ DŁU-
GOLETNIEJ SŁUŻBIE..

SŁUŻBA TOPOGRAFICZNA W CZASIE POMIARÓW ROBIŁA ZDJĘCIA TERENU I WYOBRAŻAŁA SOBIE, ŻE KAMERA FOTOGRAFICZNA UTRWALIŁA NASTĘPUJĄCĄ SYTUACJĘ: STOJĄCE PRZY SZOSIE DWA FIATY I MĘŻCZYZNĘ, WNOŚZĄCEGO KOBIETĘ DO JEDNEGO Z SAMOCHODÓW!... WSZYSTKO PASUJE JAK UŁAŁ DO NASZEJ SPRAWY:
-DZIEŃ, CZAS I MIEJSCE...



WYJEJŻDZAM ZARAZ DO SIEBIE, ABY TO DOKŁADNIE ROZPRACOWAĆ. NADAMY TEŻ JESZCZE DZISIAJ KOMUNIKAT.



GRATULUJE,...

MNIE NIE MA-CIE CO GRATULOWAĆ. TO TYLKO WYJĄTKOWY ZBIEG OKOLICZNOŚCI. SZCZĘŚCIE SPRZYJA PROWADZĄCYM SPRAWĘ... TAK ZAWSZE MAWIA MÓJ SZEŁ, PUŁKOWNIK CZELADKA...

W CZASIE, GDY KPT. ZBIK OTRZYMAŁ WIADOMOŚĆ O ZDJĘCIU WYKONANYM PRZEZ SŁUŻBĘ TOPOGRAFICZNA KRAJU, PORUCZNIK MICHAŁ WYJECHAŁ SPOTKAĆ SIĘ Z BIELSKĄ, NARZECZONĄ SKIBY. NIE WIE O TYM, ŻE DZIEWCZYŃNIE GROZI ŚMIERTELNE NIEBEZPIECZEŃSTWO ZE STRONY ARTURA...

TERAZ POZBYŁAM SIĘ WSZELKICH DOWODÓW OBCIĄŻAJĄCYCH, NIE CHCĘ MIEĆ Z TYM NIC WSPÓLNEGO.

ZOSIA WRACA DO MIESZKANIA PO PRZEKAZANIU POZOSTAŁYCH LEKARSTW.



DLACZEGO BRONEK TAK
DZIWNIE MÓWIŁ O ŚMIERCI JA-
NINY ZARYSÓWNY? CZYBY
PODEJRZEWĄŁ, ŻE TO NIE WY-
PADEK, A MORDERSTWO? TO
STRASZNE. MOŻE BRONEK MA
RACJĘ, ŻE TO NIE JEST GRU-
PA ZWYKŁYCH PRZEMYŃNI-
KÓW?...

DRUIN!

KTO TO?
NIEMOŻLIWE
ŻEBY BRONEK
ZDAŻYŁ JUŻ
WROCIE...

PAN DO
KOGO?

DO
PANI...



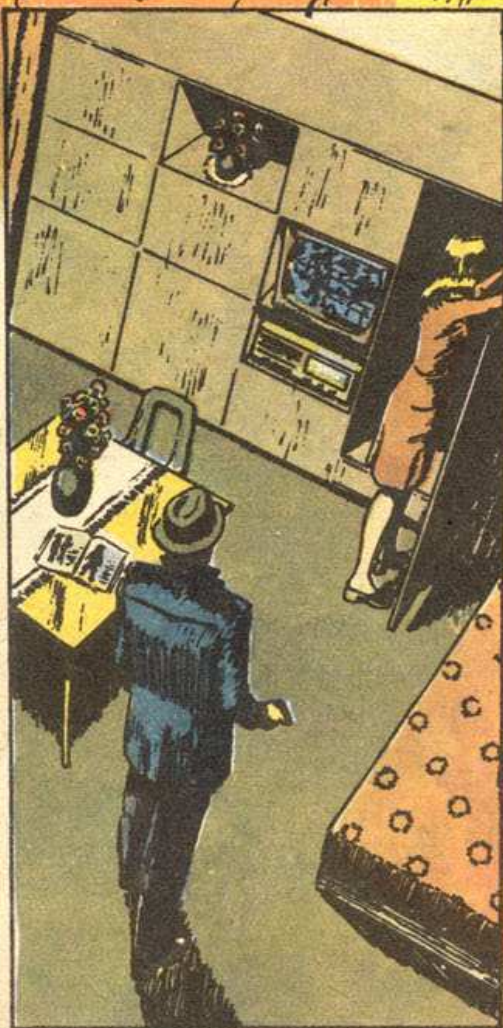
KIM
PAN JEST?
NIE ZNAM
PANA!

ALE
JA PANIĄ
ZNAM...



PROSZE,
POWIEDZIEĆ KIM
PAN JEST, BO BĘ-
DE MUSIAŁA PA-
NĄ WYPROSIC
Z MIESZKA-
NIA...

PROSZE,
SIE NIE DENER-
WOWAĆ, CHCE
Z PANIĄ PORO-
ZMAWIAĆ...







PRZED DRZWIAMI STAŁ
PORUCZNIK MICHAŁ.





UWAGA! PRZED CHWILĄ WYBIEGŁ Z MIESZKANIA BIELSKIEJ MEZCZYZNA W SKORZANEJ KURTCE, W KAPELUSZU, CIEMNYCH OKULARACH. NIE ZATRZYMYWAC, IŚĆ JEGO ŚLADEM. MELDOWAC O WSZYSTKIM...

ON MA PISTOLET!



UWAGA! MEZCZYZNA MA PRZY SOBIE BRON! W RAZIE POTRZEBY OBEZWŁADNIJCIE GO... POWINIEN JEDNAK DOPROWADZIC NAS DO ŹRÓDŁA...

DZIEKUJE PANU PORUCZNIKU. URATOWAŁ MI PAN ŻYCIE.



KTO TO BYŁ?

NIE ZNAM GO I NIGDY GO PRZEDTEM NIE WIDZIAŁAM. CHCIAŁ MNIE ZABRAĆ ZE SOBĄ...



DOKĄD? PROSZĘ PRZED MNA, NICZEGO NIE UKRYWAĆ!



DOBRE.
POWIEM PANU
WSZYSTKO.

TO LEŻY W PANI
INTERESIE. PRO-
SZE, ODPOWIE-
DZIEĆ MI NA KIL-
KA PYTAŃ...



WIEMY,
ŻE ZNAŁA PANI
JANINE ZARYSOW-
NE. W JAKI SPO-
SÓB SIE PO-
ZNAŁYŚCIE?

PRZYPADKOWO.
BYŁA MOJĄ KLI-
ENTKĄ... KTÓREGOŚ
DNIA W SKLEPIE ZA-
PROPONOWAŁA MI MO-
ŻLIWOŚĆ DODATKOWE-
GO ZAROBKU... ZGO-
DZIŁAM SIĘ...



CO PANI
DLA NIEJ
ROBIŁA?

DOSTARCZAŁA MI
LEKI ZAGRANICZNE
W DUŻYCH IŁOŚCIACH,
A JA WOZIŁAM JE DO
RÓŻNYCH OSÓB...
DOSTAWAŁAM ZA TO
KĄŻDORAZOWO
PIĘCSET ZŁOTYCH
ORAZ ZWROT
KOSZTÓW
PODRÓŻY.



MÓWIE
PRAWDĘ,
PANIE PÓ-
RUCZNIKU.

PROSZE
MI PODAĆ
WSZYSTKICH
ODBIORCÓW...

PORUCZNIK MICHAŁ SPISUJE
NAZWISKA OSÓB WYMIENIONYCH PRZEZ ZOSIE.

CZY TO
JUŻ
WSZYSCY?

TAK.

CZYTAŁA PANI
NA PEWNO W PRASIE
KOMUNIKAT O ŚMIERCI JA-
NINY ZARYSÓWNY? CO
PANI O TYM SĄDZI?...

BYŁAM
PEWNA,
ŻE TO WY-
PADEK
DROGOWY...

NIE,
TO NIE BYŁ
WYPADEK LECZ
MORDERSTWO!

NIE DO-
MYŚLA SIĘ,
PANI, KTO TO
MOGŁ ZRO-
BIĆ?

NIE CHCIA-
ŁAM NAWET
DOPUSZCZAĆ
TAKIEJ MYŚLI!
TO POTWORNE!

NIE, PANIE
PORUCZNIKU,
JA NAPRAWDĘ, NIE
MAM POJĘCIA KTO
I DLACZEGO
JĄ, ZABIŁ.

W RADIOSTACJI ZAPALIŁO SIĘ ŚWIATEŁKO.



WSTYD MI
O TO PRO-
SIC...



BOJĘ SIĘ
O MOJEGO NA-
RZECZONEGO BRO-
NISŁAWA SKIBE. PO-
JECHAŁ Z LEKAMI
DO JEDNEGO Z
ODBIORCÓW...



TEŻ
BYŁ JED-
NYM Z TEJ
GRUPY?

ALEŻ SKĄD! DOWIEDZIAŁ
SIĘ, PRZYPADKOWO O TYM CO
ROBIŁAM I NIE CHCIAŁ, ZEBYM
TAM POJECHAŁA. CHCIAŁ ZMU-
SIC ICH DO TEGO, ZEBY MNIĘ
ZOSTAWILI W SPOKOJU. TO
MOJA WINA... NIE CHCIAŁAM
SIĘ ZGODZIC, ZEBY WAS ZA-
WIADOMIŁ... BOJĘ SIĘ, O NIE-
GO... NIECH GO PAN
RATUJE!



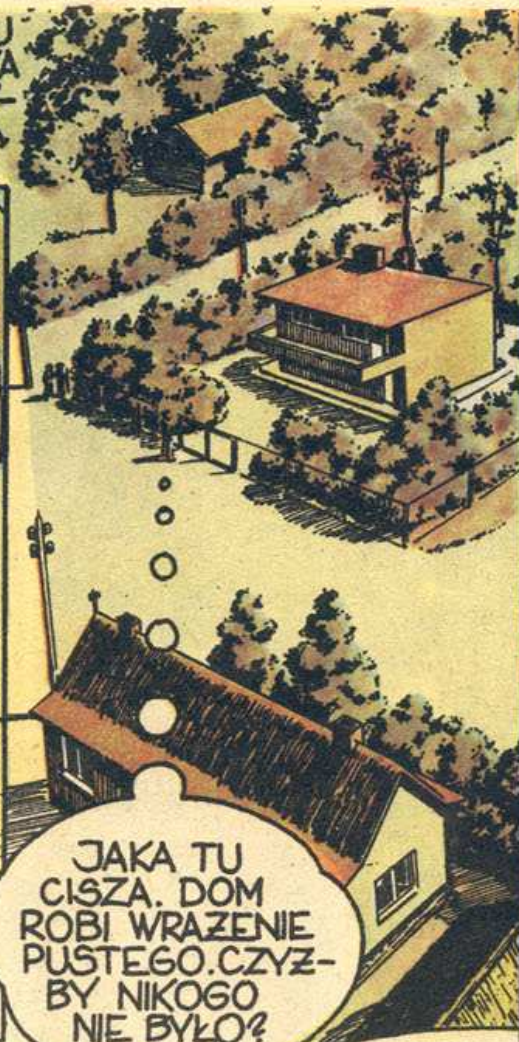




KWADRANS PÓŹNIEJ NA DWORCU PKP
ARTUR WSIADA DO POCIĄGU. NIE WIE,
ŻE JEST OBSERWOWANY...



KPT. ZBIK PO OTRZYMANIU
WIADOMOŚCI OD PORUCZNIKA
MICHAŁA WKROTCE PRZY-
JECHAŁ ZE SWOJĄ GRUPĄ
DO BIELSZOWIC...



JAKA TU
CISZA. DOM
ROBI WRAŻENIE
PUSTEGO. CZY-
BY NIKOGO
NIE BYŁO?



DRIN!



PAN DO
KOGO?

DRZWI OTWORZYŁ BRUNO.

JESTEM
Z MILICJI.
KAPITAN
ZBIK...

SKYSZAŁEM O PANU,
PANIE KAPITANIE. JEST
PAN PODOBNO PO-
STRACHEM NAJ-
GROŹNIEJSZYCH
BANDYTÓW...

JEST
PAN SAM
W DOMU?





W DRZWIACH STÓJĄ PORUCZNIK I SIER-
ZANT Z GRUPY KAPITANA ZBIKA...



WCHODZĄCYCH MILICJANTÓW
ZAUWAŻYŁ PRZEZ OKNO
MAKS...

O RANY!
WPADKA...!
TRZEBA WIĄC.
ALE JAK?!

MAKS ZJEZDZA PO LINIE
DO OGRODU NA TYŁACH
WILLI...

CZYBY W TYM
DOMU NIE BYŁO
SCHODÓW? PRO-
SZĘ, ZE MNĄ.

TO TYLKO
TAKA GIMNAS-
TYKA, DOBRZE
ROBI NA
MIĘŚNIE.

TEN PAN SCHODZIŁ
PO LINIE Z PIĘTRA DO
OGRÓDKA. ZATRZYMA-
ŁEM GO. PODEJRZE-
WAM, ŻE CHCIAŁ
UCIEC.

PROSZĘ, GO
ZAPROWADZIĆ
DO JAKIEGOS
POKOJU I PIL-
NOWAĆ.

PROSZĘ,
POWIEDZIEĆ CO
STAŁO SIĘ Z OBYWATE-
LEM SKIBĄ? WIEM, ŻE
BYŁ U PANA, A BYĆ MO-
ŻE JEŚCZE
TU JEST.

NIE ZNAM
ZADNEGO SKI-
BY... NIE ROZUMIEM
CO JĄ MOGĘ, MIEĆ
WSPÓLNEGO Z
TYM CZKOWIEKIEM?..



A WIEC NIE CHCE PAN NIC POWIEDZIEC?! SZKODA... MUSIMY PRZEPROWADZIC REWIZJE, ZACZYNAJĄCIE, PORUCZNIKU...

TAK JEST, KAPITANIE.



PO WYJŚCIU MILICJANTÓW...

DOSYĆ TEGO! SĄDZĘ, ŻE PAN DOSKONAŁE ORIENTUJE SIĘ W JAKIM CELU ZKOZYLIŚMY PANU WIZYTE.

NIE, NIE WIEM.

DO POKOJU WBIEGŁ PORUCZNIK.

KAPITANIE, W PIWNICY ZNALEZLIŚMY ZWIĄZANEGO CZŁOWIEKA. MÓWI, ŻE NAZYWA SIĘ SKIBA...

WIEŻ, KAPITANIE, PAN CZŁOWIEKA WE WŁASNYM DOMU I ŚMIĄK PAN TWIERDZIĆ, ŻE GO PAN NIE ZNA?!

TO SPRAWKA MAKSA... JA ZA TO NIE ODPOWIADAM...

PROSZĘ, PRZYPROWADZIĆ OBYWATEŁA SKIBĘ. PRZEKONAMY SIĘ, CZY ISTOTNIE TAK BYŁO.



TO ON CHCIAŁ MNIE
ZAMORDOWAĆ, PANIE
PORUCZNIKU...

PAN
OSZALAŁ!
PIERWSZY RAZ
PANA WIDZĘ,!

MOŻE
PAN WYJAŚNI
KAPITANOWI ZBIKOWI,
CO TU SIĘ WY-
DARZYŁO.

ON KŁAMIE,
PANIE KAPITANIE.
KAZAŁ MNIE
UWIEZIC!

PAN
BREDZI!

TO PAN
SIEDZIAŁ ZA
KIEROWNICĄ NIE-
BIESKIEGO FIATA!
TO PAN NIE ZATRZY-
MAK SIĘ NA SZOSIE,
GDY PŁONAŁ SAMOCHÓD
TEJ KOBIETY! TO PANU
MIAŁEM ODDAĆ LEKI!...

PANIE KAPITANIE, TEN
CZŁOWIEK JEST NIE-
NORMALNY. CO ON WY-
GADUJE? NIE MAM PO-
JĘCIA, SKĄD SIĘ WZIAŁ
W MOJEJ PIWNICY! MO-
ŻE ZAKRAŁ SIĘ, ABY
MNIĘ OKRAŚC I MAKŚ
GO ZATRZYMAK?...
ZABIERZCIE GO
STĄD I ZAMKNIJ-
CIE!...

NIE PAN BĘDZIE
DECYDOWAĆ
OTYM, KOGO MA-
MY ZAMKNAĆ!...

PYTAM PO RAZ OS-
TATNI, ZNA PAN
OBYWATELA
SKIBE,?



NIE!
JUŻ MOWI-
KEM.

PANIE KAPITANIE, DZIEKUJE,
ŻE PAN MNIE UWOLNIŁ Z ICH
RAK. CHCIELI MNIE ZAMOR-
DOWAĆ. BOJE SIĘ, ŻE NARA-
ZIKEM MOJĄ, NARZECZONĄ,
ZOFIE BIELSKĄ NA ŚMIER-
TELNE NIEBEZPIECZEN-
STWO. ONA ICH ZNA.
BĘDĄ CHCIELI SIĘ JEJ
POZBYĆ. NIECH JĄ PAN
RATUJE, KAPITANIE...
JEŚLI NIE JEST JE-
SZCZE ZA PÓŹNO.



PROSZĘ
SIĘ, USPOKOIĆ.
PANNIE BIELSKIEJ
NIE GROZI ŻADNE
NIEBEZPIECZENSTWO.

DOPRAWDY NIE WIEM,
JAK PANU PODZIEKO-
WAĆ, KAPITANIE, ALE
PRZĘDE WSZYSTKIM
CHCIAŁBYM PRZE-
PROSIĆ... ZROBI-
KEM GŁUPSTWO
DZIAKAJĄC NA
WŁASNĄ REKĘ,
NIE WIEDZIAŁEM,
ŻE TO CAŁA
GRUPA...



JUŻ
PRAWIE
WSZYSTKICH
MAMY W REKU...
NA PRZYSZKOŚĆ
RADZĘ, PANU Z TA-
KIMI I PODOBNYMI
SPRAWAMI NATYCH-
MIAST ZGŁASZĄC
SIĘ, DO MILICJI...



MA PAN
RACJĘ, KAPITA-
NIE... TO DOŚWIA-
DZENIE UŚWIA-
DKO MI JAK GŁU-
PIO POSTĄPIKEM
NIE ZAWIADAMIA-
JĄC WAS NA-
TYCHMIAST...



ZABIERZCIE
PANA SKIBE, NIECH
SIE UMYJE I TRO-
CHE ODPOCZNIE.
NIEDŁUGO POJEDZIE
DO DOMU, ALE DOPIE-
RO KIEDY SKOŃCZYMY
CAŁĄ AKCJĘ...

SKYSZAK PAN, CO
MOWIŁ OBYWATEŁ
SKIBA? JUŻ TERAZ
PAN WIE PO CO TU
PRZYJECHAŁIŚMY.



NIE! TEN
CZKOWIEK
BAŁ SIE, O WŁA-
SNĄ SKORĘ,
I OBCIĄŻA MNIE,
TO JASNE...

NIECH PAN DA
SPOKÓJ Z TYMI
NAIWNymi WY-
KRETAМИ. MAMY
PRZECIWKO PA-
NU WYSTARCZA-
JĄCE DOWODY.



DOWODY?!
O CO MNIE
PAN OS-
KARZA?

W RADIOSTACJI ODEZWAŁ SIE SYGNAŁ.
ZBIK NACISNAŁ GUZIK.



KAPITANIE,
„Z” ZBLIŻA SIE
DO WILLI. ZA PIĘT-
NASCIE MINUT
POWINIEN TAM
BYĆ!...

DZIEKUJE.
CZEKAMY!



CO SIE
ZE MNĄ
STANIE?



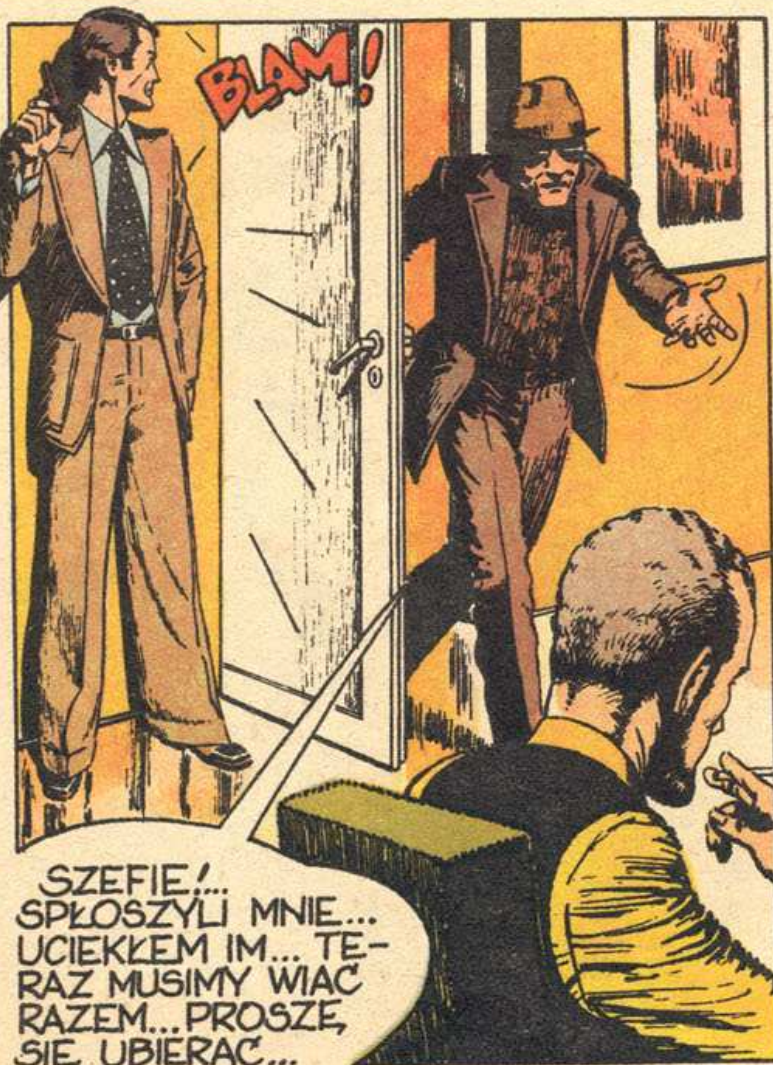
O TYM
ZADECYDUJE
SĄD. NASZA
ROLA PRAWIE JUŻ
ZAKOŃCZONA.

O! KTOŚ OTWIE-
RA DRZWI WEJ-
ŚCIOWE!...

KLIK!
TRAK!



BLAM!



SZEFIE!...
SPŁOSZYLI MNIE...
UCIEKŁEM IM... TE-
RAZ MUSIMY WIĄC
RAZEM... PROSZĘ,
SIE, UBIERAC...

SZEFIE,
SZYBKO...
WIEJMY
STAD!





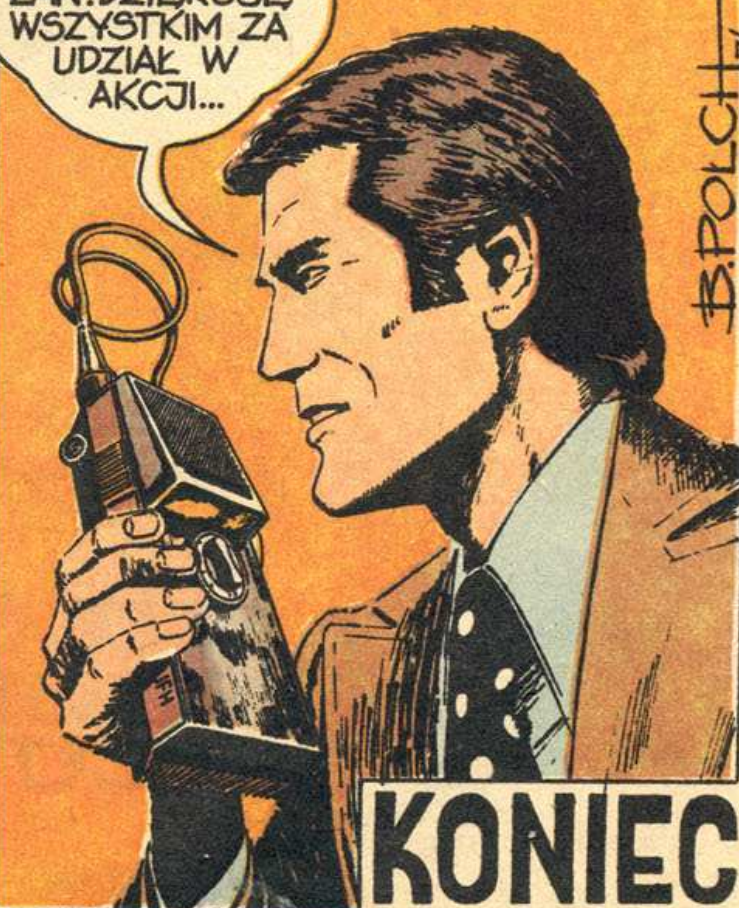
PORUCZNIKU, ZABIERZCIE MU PISTOLET I WYPROWADZCIE DO INNEGO POKOJU. TUTAJ TRZEBA PRZEWODZIC REWIZJĘ.



PROSZĘ, NAKOZYĆ MARYNARKE. POJEDZIE PAN Z NAMI.



TU ZBIK. KONIEC DZIAŁAŃ. DZIEKUJE WSZYSTKIM ZA UDZIAŁ W AKCJI...



B. POLCH 7/946 73

KONIEC

ZA OFIARNOŚĆ I ODWAGĘ

2.VII.1972 OPOLE



ZATKANIE TRZYPĘTROWEGO ZBIORNIKA KAMIENI ZAKŁÓCIŁO PRACĘ CEMENTOWNI. PRÓBA PRZETKANIA OTWORU SKOŃCZYŁA SIĘ WYPADKIEM: TRZEJ ROBOTNICY WPADLI DO WNETRZA ZBIORNIKA.



KIEROWCA STRAŻY POŻARNEJ
CZESŁAW SKOWRON

ZA URATOWANIE
TRZECH PRACOWNIKÓW
CEMENTOWNI
„PIAST”
W OPOLU



STRAŻAK
JERZY KICZKA

ODZNACZENI ZOSTALI MEDALAMI
„ZA OFIARNOŚĆ I ODWAGĘ”

DRODZY PRZYJACIELE!

ZACHĘCAMY WAS DO LEKTURY ZESZYTÓW NASZEJ NOWEJ SERII PT. „PILOT ŚMIGŁOWCA”. KTÓRYCH TREŚĆ STANOWIĄ PRZYGODY POR. PILOTA SŁAWOMIRA KARSKIEGO I JEGO KOLEGÓW-LOTNIKÓW! W ZESZYTACH TEJ SERII ZOBACZYCIE ZDJĘCIA ORAZ MODELE SAMOLOTÓW I ŚMIGŁOWCÓW I ZNAJDZIECIE WIELE INTERESUJĄCYCH INFORMACJI O NOWOCZESNYCH MASZYNACH LATAJĄCYCH. DOWIEDZIE SIĘ WSZYSTKIEGO CO WAS INTERESUJE NA TEMAT SŁUŻBY W LUDOWYM LOTNICTWIE POLSKIM. POZNACIE RÓWNIEŻ HISTORIĘ LOTNICTWA LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO.

ZESZYTY SERII „PILOT ŚMIGŁOWCA” PODOBNIENIE JAK I ZESZYTY SERII „KAPITAN ŻBIK” SĄ DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KIOSKACH „RUCHU”.

KRONIKA MO – 1945

Kraków został wyzwolony w dniu 18 stycznia 1945 roku przez wojska radzieckie i jednostki Wojska Polskiego w ramach działań taktyczno-strategicznych – słynnego manewru marszałka Koniewa dowódcy I Frontu Ukraińskiego odcinającego wojska hitlerowskie od zachodu, co uniemożliwiło Niemcom zniszczenie zabytkowego Krakowa, jednego z najstarszych miast Polski.

W walce o ochronę zabytków i we współdziałaniu z wojskami radzieckimi i polskimi wyróżniły się miejscowe oddziały partyzanckie, a szczególnie I Brygada AL Ziemi Krakowskiej im. Bartosza Głowackiego, z której powstały pierwsze jednostki Milicji Obywatelskiej na ziemi krakowskiej.

Już 18 stycznia 1945 roku przystąpiono do organizowania Milicji w Tarnowie. Organizatorami jednostek MO i Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego na terenie województwa krakowskiego byli działacze PPR, dowódcy oddziałów partyzanckich AL i BCh. Znaczną część funkcjonariuszy MO stanowiła kadra oficerska i podoficerska przybyła z Komendy MO woj. rzeszowskiego w liczbie 120 osób.

19 stycznia 1945 roku przybyła do Krakowa grupa operacyjna Komendy Głównej MO w składzie 40 funkcjonariuszy i oficerów MO

odpowiednio przeszkolonych z zakresu działania administracji państwowej.

Początkowo struktura organizacyjna była różna, przystąpiono więc do organizowania Komendy Miasta Krakowa, Komisariatów i Komend Powiatowych oraz Posterunków Gminnych MO.

Głównym zadaniem Milicji i Służby Bezpieczeństwa była ochrona obiektów państwowych, zakładów pracy, mienia i życia obywateli oraz zwalczanie różnego rodzaju band rabunkowych i nacjonalistycznych.

W latach 1945–1949 przeprowadzono na terenie województwa krakowskiego ponad 2000 akcji zabezpieczających ład, porządek i bezpieczeństwo.

